

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 6.- zł. z odnośnikiem do domu 5.- zł. dla odbierających piśmie na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracyjnych piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamiast za niedostarczone.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy w tekście 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia: sła: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymoniałne 50 proc. drożej. Ogłoszenia ogłoszeń kilkotygodniowych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 18 r a n o. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na ogłoszenie przesyłki zwrotnej. Konto w Urz. Poczt. i Czek. w Warszawie Nr. 656-0raz w Banku Emerytalnym, oddział Częstochowa

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45. Godziną przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-tej.

Nr 185 Częstochowa, wtorek 13 sierpnia 1940 r. Rok II (XXXV)

Zbrojne naloty na Anglię

„Royal Air Force” straciła 1.500 samolotów

Niszczenie fabryki amunicji i zakładów lotniczych — Doki i stocznie państwowe Wielkiej Brytanii pod gradem bomb — Zatopiono kilka wielkich okrętów — Zakładanie min przed najważniejszymi portami

Berlin, 12 sierpnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Jedna z łodzi podwodnych doniosła o zatopieniu uzbrojonego statku handlowego, pojemności 8.700 BRT.

W dalszym ciągu wykonywało lotnictwo zbrojne loty wywiadowcze przeciw Anglii, w szczególności nad angielskim wybrzeżem wschodnim i południowym, jak i w rejonie morskim na północ od wysp Szetlandzkich.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały brytyjskie zakłady przemysłu zbrojeniowego, urządzenia portów i stoczni okrętowych oraz lotniska i pozycje artylerii przeciwlotniczej. Przy tej okazji udało się obrzucić skutecznie pociskami bombowymi zakłady lotnicze Pobjoy Aircraft Ltd w Rochester i zakłady amunicyjne w Faversham, w których powstały długotrwałe pożary i przelagłe wybuchy. Większą liczbą bomb wszelkich kalibrów obrzucono doki okrętowe w Newcastle i stocznie państwowe w Sherness i Chatham. Dalej zniszczone pole startowe na lotnisku na północ od Bristolu, które zostało obrzucone celnymi bombami.

W ciągu soboty nadeclaly pojedyncze samoloty nieprzyjacielskie nad teren Francji północnej, Belgii i Holandii, zaś w ciągu nocy nad teren Niemiec zachodnich. Na terenie Niemiec nie uległy zniszczeniu obiekty wojskowe, natomiast wiele osób odniosło zranienia i kilka budynków uległo uszkodzeniu.

Dwa samoloty niemieckie zaginęły. Dwa samoloty nieprzyjacielskie zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza. W związku z zestrzeleniem tych ostatnich samolotów nieprzyjacielskiej, liczbą straconych przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą samolotów nieprzyjacielskich doszła do 1.500 aparatów.

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych spowodowała zatopienie uzbrojonego brytyjskiego statku handlowego „Uwoy Grange”, pojemności 3.130 BRT.

Lotnictwo podjęło w dniu 10 sierpnia ponownie na szeroką skalę zakrojone loty wywiadowcze nad Anglią i nad morzem. — Jeden z nieprzyjacielskich statków handlowych został zaatakowany i obrzucony bombami, wobec czego zatoga, obawiając się zatonięcia parowca, natychmiast opuściła jego pokład. Ponownie założono zapory minowe przed najważniejszymi angielskimi portami morskimi.

Nasze samoloty bojowe zaatakowały zakłady przemysłu lotniczego w Norwicz, przy czym wzniesiony pożar hali montażowej, wskutek celnego trafienia bombami. Nocne ataki lotnicze dnia 11

sierpnia skierowane były na Newport, Swansea, Pembroke, jak również na zakłady amunicyjne w Hayle koło St. Ives.

Nieprzyjacielskie samoloty dokonyły nocnych nalotów na tereny Niemiec północnych i zachodnich, przy czym zrzuciły

Doniesienie nadzwyczajne PORT WOJENNY PORTLAND ZBOMBARDOWANY — ZESTRZELENIE 89 SAMOLOTÓW BRYTYJSKICH

Berlin, 12 sierpnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

W ciągu niedziel eskadry bojowe samolotów niemieckich zbombardowały w powiatzie angielski port wojenny Portland. — Wskutek celnych trafień bombami uległo zniszczeniu ważne urządzenie portowe oraz podpalono zbiorniki z naftą. W toku akcji doszło w niektórych miejscach nad Kanalem La Manche do zaciekłych walk powietrznych między niemieckimi samolotami myśliwskimi i torpedowcami, a przeważającymi siłami angielskiego lotnictwa myśliwskiego. Według dotychczas nadeszłych meldunków zestrzelonych zostało 73 samolotów brytyjskich. 17 samolotów niemieckich dotąd jeszcze nie powróciło. — W dalszym ciągu trwają walki nad Kanalem, wobec czego ostateczne wyniki będą znane dopiero później.

Naczelna Komenda Armii Niemieckiej

komunikuje dodatkowo o wczorajszych walkach powietrznych:

W nadzwyczajnym doniesieniu podaliśmy wyniki ataku na brytyjski port wojenny Portland, w czasie którego podpalono składy oliwy i składy portowe i zestrzelono 73 nieprzyjacielskie samoloty, oprócz tego nasze grupy lotnicze osiągnęły dalsze

wyniki podczas ataku na konwoj na wschód od Harwich. Zatopiono przy tym 3 okręty handlowe, o pojemności 17.000 BRT. jeden okręt niszczycielski oraz uszkodzono trzy dalsze handlowe okręty pełnymi trafieniami bomb. Przy tej sposobności zestrzeliły nasze grupy myśliwskie i niszczycielskie 17 samolotów nieprzyjacielskich. W innym miejscu stracono 8 dalszych samolotów nieprzyjacielskich.

Okolo Dover podjęły nasze myśliwce atak na balony zaporowe. Z 18 balonów zaporowych zniszczono 8. Zestrzelono przy tym 7 brytyjskich samolotów myśliwskich. Ogólne straty nieprzyjacielskie wynoszą zatem 89 samolotów, podczas gdy nasze 17 samolotów.

W związku z atakiem niemieckich eskadr lotniczych na Portland, niemieckie biuro informacyjne DNB dowiaduje się, że w wyniku tej akcji uległy poważnemu zniszczeniu bulwary i urządzenia załadowcze portu wojennego Anglii. Prawie wszystkie stojące w porcie na kotwicy statki zostały poważnie uszkodzone lub zniszczone.

Szczególnie celem bomb niemieckich stały się wielkie warsztaty okrętowe brytyjskiej stoczni państwowej. Zauważono wielkie eksplozje gmachu kotłowni i maszyn, ponadto zbiorników materiałów pędnych i grobli, będącej jedynym połączeniem między ładem statym a terenami portowymi, stanowiącymi swego rodzaju półwysp, na którym właśnie znajdowały się zbiorniki z naftą, a gdzie zauważono wybuchy pożarów.

Urządzenia przedładunkowe uległy zniszczeniu z powodu wysadzenia. Część magazynów zawalila się, inne zabudowania paliły się. W walkach powietrznych odznaczyła się specjalnie jedna eskadra samolotów myśliwskich, która zestrzeliła 22 samoloty nieprzyjacielskie, sama zaś straciła tylko 2. Podczas ataków przeciwko Anglii wraz z eskadrami bojowymi śpieszyły niemieckie samoloty ratunkowe. Kilka z nich zostało zaatakowanych przez angielskie aparaty „Bristol-Blenheim”. Jeden z nieuzbrojonych niemieckich samolotów ratunkowych został zestrzelony. Jest to typowe postępowanie dla Anglików, których przeciw niejednokrotnie ratowały niemieckie samoloty ratunkowe.

Włosi zamknęli drogę do Azji

„RESOLUTION” CIĘŻKO USZKODZONY — ATAKI LOTNICZE NA STACJĘ WĘZŁOWĄ KOLEI W MARSA MATRUK ORAZ NA POZYCJE ANGIELSKIE W SIDI BARRANI — ZAJĘCIE MIEJSCOWOŚCI ADUEINE ORAZ PRZEŁĘCZY GÓRSKICH CARRIN I GODAJERA — NA JEDNYM Z LOTNISK W SUDANIE ZNISZCZONO 15 MASZYN

Rzym, 12 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny z soboty i niedzieli brzmi następująco:

Z pewnego źródła otrzymujemy wiadomość, że w czasie ataku powietrznego naszych bombowców okręt liniowy „Resolution” odniósł ciężkie uszkodzenia, zwłaszcza wieży tyłnej. Poza tym ciężkie uszkodzenia odniósł jeden kontrtorpedowiec.

W Afryce Północnej formacje naszych samolotów skutecznie bombardowały stację kolejową w Marsa Matruk, skupienia jednostek mechanicznych oraz pozycje nieprzyjacielskie koło Sidi Barrani.

W Afryce Wschodniej nasze wojska szybko posuwając się naprzód, zajęły Adueine w brytyjskim kraju Somali i poszły daleko poza te miejscowości. Nasze lotnictwo dokonało ataku na port i lotnisko w Berbera, przy czym trafiono jeden okręt oraz stracono w płomieniach dwa nieprzyjacielskie samoloty typu „Gloucester”.

Koło Buba trafiono pociskami samochody nieprzyjacielskie, atakując je lotami nurkowymi.

Nieprzyjacielskie ataki powietrzne na Harar, Massaua i Gura nie dały żadnego rezultatu.

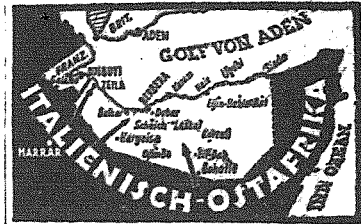
Angielska łódź podwodna „Odin”, o której stracie doniósł oficjalny komunikat angielski, została zatopiona w wyniku naszych, w poprzednich komunikatach wojennych doniesionych, operacjach bojowych na morzu. Wspomniana łódź podwodna posiadała 1.500 ton wyporności powierzchniowej i była uzbrojona w osiem wyrzutni torpedowych kal. 333 mm, jedno działko kal. 102 cm i dwa karabiny maszynowe. Załoga składała się z 55 marynarzy.

W brytyjskim kraju Somali nasze wojska zajęły dwie przełęcz górskie — Carrin i Godajera. Ofensywa czyni dalsze postępy. Jednostki naszego lotnictwa bombardowały lotnisko w Erkofit w Sudanie, przy czym zniszczono 15 samolotów nieprzyjacielskich na ziemi oraz odparto atak nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swoich punktów wylotowych.

Pewien nieprzyjacielski samolot, który miał za zadanie zbombardowanie miejscowości El Uak na granicy Kenii, został stracony wskutek akcji naszych eskadr lotniczych, przy czym wzięto do niewoli kapitana-pilota.

Kilka dni temu Główna Kwatera armii włoskiej doniosła, że zajęto miasto Zeila,

W krótkim tym, po żołniersku zwiezłym komunikacie, kryje się głęboka treść o znaczeniu historycznym. Jak to jasno widać z załączonej mapki, oddziały włoskie zna-



luzły się naprzeciwko Adenu, który strzeże drogi przez Morze Czerwone i Zatokę Perską na Daleki Wschód. W obawie przed atakami lotniczymi włoskich eskadr bojowych, Anglicy już od kilku tygodni zamknęli komunikację przez Kanał Sueski. — Obecnie, przez zajęcie wybrzeża w brytyjskiej Somalii Włosi panują nad tą drogą kałwickie. Jest to obrzydliwa strata dla W. Brytanii, której okręty będą musiały objeżdżać dookoła całej Afryki. Tymczasem na Dalekim Wschodzie gromadzą się ciężkie chmury.

**PODPISANIE NOWEJ
NIEMIECKO-SZWAJCARSKIEJ
UMOWY ROZRACHUNKOWEJ**

Berlin, 12 sierpnia. — Prowadzone w Berlinie niemiecko-szwajcarskie rokowania gospodarcze doprowadziły do zawarcia w dniu 9 sierpnia br. umowy rozliczeniowej, dostosowanej do nowych warunków w zmienionej sytuacji obrotu towarowego między Niemcami i Szwajcarią. Po tej reorganizacji należy oczekiwać wybitnego podniesienia się obrotów wymiennych w szczególności zwiększonego zapotrzebowania w Niemczech na produkty szwajcarskie.

**REWIZJA JAPONSKIEJ
POLITYKI GOSPODARCZEJ**

Tokio, 12 sierpnia. — Japoński minister handlu i przemysłu Kobajasi oświadczył w wywiadzie z „Japan Times”, że cele nowej japońskiej polityki gospodarczej są następujące: 1) powszechne utrzymanie cen na niskim poziomie celem uniknięcia nakładania na ludność nowych ciężarów, 2) niezależnienie gospodarcze Japonii zwłaszcza od Anglii i Stanów Zjednoczonych. Tego rodzaju autarkia da się osiągnąć tylko krok za krokiem. Polityka gospodarcza Niemiec dostarczyła Japonii wiele dobrych przykładów. Minister miał sposobność zaobserwować w Niemczech utne i zdecydowane nastawienie całej ludności. Niemcy po ostatecznym zwycięstwie będą potężniejsi niż przedtem. Znakończona armia, zwłaszcza świetnie wyposażone jednostki zmechanizowane i silne lotnictwo wywarły na ministrze silne wrażenie. O ile dotychczas powszechnie jeszcze przypuszczano, że Niemcy będą miały trudności zaopatrzenia w żywność i surowce, to opinia taka została od dawna obalona faktami.

**W MIASTACH JAPONSKICH
ODBYWAJĄ SIĘ DEMONSTRACJE
ANTYBRYTYJSKIE**

Tokio, 12 sierpnia. — W związku ze stałe wzdychającymi nastrojami antybrytyjskimi w Japonii i raz po raz powtarzającymi się demonstracjami antybrytyjskimi donosi „Japan Times”, że w Osaka, Kobe, Nagoya, Wakayama i wielu innych małych i średnich miastach odbędzie się w niedziele masowe demonstracje ludności podobnie jak w Tokio, gdzie ma być zorganizowana wielka demonstracja mieszkańców stolicy Japonii. Władze poszczególnych prowincji i zarządy miast w Japonii przekazują na ręce rządu i ambasady brytyjskiej liczne rezolucje, w których jednogłośnie domagają się wyeliminowania wpływów brytyjskich z Azji Wschodniej a równocześnie opowiadają się za poparciem rządu.

**KONFISKATA MAJĄTKÓW
UCHODZCÓW LITĘWSKICH**

Kowno, 12 sierpnia. — Rząd litewski wydał dekret, mocą którego wszyscy ci obywatele litewscy, którzy po dniu 15 lipca br. zbiegli za granicę lub się ukrywają, uchodzą za wrogów narodowych. Ich majątek ulegnie konfiskacie na rzecz państwa. Postanowienie to dotyczy również i te osoby, które przed 15 lipca br. legalnie czy też nielegalnie tkwały się na granicy, a które w terminie 4 tygodniowym od ogłoszenia tego dekretu nie powrócą do kraju.

**LOTWA NIE ŻYCZY SOBIE
KOŁCHOZÓW**

Sztokholm, 12 sierpnia. — „Aftonbladet” dowiaduje się z Rygi, jakoby rząd lotewski wspólnie z komunistyczną partią Lotwy miał odrzucić myśl utworzenia kolchozów. W związku z utworzeniem przed kilku tygodniami pierwszych na terenie Lotwy kolchozów, w skład których weszło kilkanaście rodzin, ukazało się urzędowe oświadczenie, z którego wynika, że lotewska partia komunistyczna uważa tego rodzaju postępowanie, jako bezprawne.

**STRATY GRECJI NA MORZU
WYNOSZĄ DOTĄD 40 JEDNOSTEK**

Ateń, 12 sierpnia. — Od wybuchu wojny straty Grecji w jednostkach floty handlowej wynoszą 40 parowców łącznej pojemności 200.000 br. t. rej.

**PRZY 68-STOPNIOWYM UPALE
WALCZYĆ MUSZĄ WOJSKA
WŁOSKIE**

Sztokholm, 12 sierpnia. — Według doniesień dzienników angielskich, posiłki włoskie, przybyłe obecnie z Abyssynii i Somali włoskiej, prowadzą walki przy strasznym upale wynoszącym 120 stopni Farenheita (66 st. Celsjusza).

Rudolf Hess zapowiada ostrą walkę

**CHURCHILL ODRZUCIŁ REKĘ WYCIĄGNIĘTĄ DO POROZUMIENIA
WPĘDZAJĄC ANGLIĘ W POŁOŻENIE BEZ WYJŚCIA — NIEMCY
STARAJĄ SIĘ UDOWODNIĆ ANGLII, ŻE SŁOWA KANCLERZA
HITLERA NIE SĄ BYNAJMIJNIEJ OBJAWEM SŁABOŚCI**

Wiedeń, 12 sierpnia. — Z okazji wprowadzenia na urząd nowomianowanego namiestnika Niemiec i Gauleitera Wiednia Baldura von Schirach, który objął urząd na stanowisko po dotychczasowym namiestniku i Gauleiterze Bürcklu, mianowanym szefem administracji cywilnej w Lotaryngii, wygłosił zastępca Adolfa Hitlera, minister Niemiec Rudolf Hess przemówienie, w którym odnośnie do Anglii oświadczył co następuje:

„Pan Churchill i jego klika odrzucił wyciągniętą do niego rękę z propozycją pokoju, podobnie jak w swoim czasie Polska. Pan Churchill i jego klika odrzucił wyciągniętą do niego rękę z propozycją pokoju, podobnie jak Anglia i Francja odrzucił propozycję Hitlera po kampanii polskiej. Polska, Anglia i Francja sadziły wówczas, że słabość powoduje Adolfem Hitlerem, kiedy składa propozycję pokoju. W międzyczasie Polska i Francja odczytują na własnej skórze, czy rzeczywiście słabość kierowała Hitlerem. Anglia jeszcze poczuje to sama na swej własnej skórze!

Słaby przedsmak tego, co ją oczekuje, otrzymała już dotychczas i otrzymuje codziennie. Anglia wie co najmniej tak dobrze jak my, jeżeli nie lepiej, jakie cięsy zadają jej codziennie nasze samoloty, nasze łodzie podwodne i nasze ścigacze i, że staramy się aby Anglii rozwiać wszelkie wątpliwości co do tego, iż propozycja Hitlera nie była wynikiem słabości. Jeżeli kiedyś pan Churchill sadzi, że Anglii zniszcza tak wiele łodzi podwodnych, że ilość ich stopnieje na pewien okres czasu, to właśnie pod tym względem jego upragnione życzenie okazało się nieziszczalne. Możemy zapewnić pana Churchilla, że ilość niemieckich łodzi podwodnych stale wzrasta. Co do samolotów, to może również być spokojny, że jest tak samo. Ale, jeżeli chodzi o drugą stronę — to niech pan Churchill wierzy albo nie: — tonaż Anglii stale się zmniejsza. Fabryki broni nie przybywają też Anglii ale nieustannie rozspytują się w gruz i proch. Panie Churchill! Jest niemieckie przysłowie, które powiada: „Kto nie chce słuchać, musi odczuć na własnej skórze”.

Anglia traci do reszły znaczenie w Azji

**„KROKU ANGLII NIE NALEŻY ŁĄCZYĆ Z AFERĄ SZPIEGOWSKĄ”
PISE PRASA JAPONSKA O WYCOFANIU WOJSK BRYTYJSKICH
Z CHIN — NA DALEKIM WSCHODZIE ZDAJĄ SOBIE SPRAWĘ
Z POŁOŻENIA ANGLII**

Tokio, 12 sierpnia. — Wycofanie garnizonów brytyjskich z Chin oceniane jest przez prasę japońską, jako nowa ciężka strata dla prestiżu Anglii. Dzienniki nazywają to posunięciem ostatnim „trickiem” mającym na celu przywrócenie lepszych stosunków z Japonią, a ponadto upatrują w nim oznakę coraz bardziej komplikującej się sytuacji Wielkiej Brytanii. „Hocci Szimbun” oświadcza, że krok brytyjski wywarł niewielkie wrażenie na ministrze spraw zagranicznych Matsepoke, po czym, pisze jak następuje: „Kroku brytyjskiego nie należy koniecznie łączyć z aferą szpiegowską. Pomimo tego można stwierdzić, iż Anglia znajduje się dziś w takiej sytuacji, że nie ma innego wyboru, jak uciekanie się do tego rodzaju kroków”.

„Asahi Szimbun” mówi o goście Anglii, spowodowanym obawą dalszego rozszerzenia stosunków z Japonią i dalszą utratą wpływów na Dalekim Wschodzie. Ma się tu do czynienia ponownie z drobnym, podłykowanym koniecznością pociąganiem, którego celem jest upozorowa-

nie przyjaznych stosunków z Japonią. Anglia uprawia w tej chwili nową politykę pośredniego mieszczenia się na Dalekim Wschodzie, starając się uspokoić antyangielskie nastroje mas w Japonii. Tak o cenia nową sytuację „Mijako Szimbun”, dodając jednocześnie, iż wycofanie wojsk ma charakter posunięcia czysto wojskowego, spowodowanego ciężką sytuacją w Europie i niepewnym stanowiskiem angielskich ludów kolonialnych. „Jonguri Szimbun” stwierdza, że Anglia zamierza obecnie układować korzystniejszą swoją sytuację kosztom Japonii. „Tokio Niczi Niczi” podkreśla, że rząd japoński nie myśli dać się wprowadzić w błąd odnośnie do swej polityki wobec Anglii, zwłaszcza w odniesieniu do afery szpiegowskiej, jak sądzi się w Londynie. Wszystkie japońskie dzienniki wyrażają w końcu pogląd, że Anglia przebieczyła się i tym razem, jak już wielokrotnie przed tym, sądząc, że przez wycofanie swych wojsk z Chin wywoła w Tokio wrażenie „specjalnej życzliwości”.

**„CZARNE DNI
ANGIELSKIEJ DOWÓDZTWA”**

Rzym, 12 sierpnia. — „Popolo di Roma” pisze o „czarnych dniach”, jakie ostatnio przeżyło angielskie dowództwo. Jeszcze nie przebrzmiało echo ostatnich sukcesów lotnictwa włoskiego, odniesionych na południe od wysp Balearskich, a już nadchodzą wieści o wspólnych sukcesach armii niemieckiej, odniesionych w Kanale La Manche nad jednostkami floty angielskiej. Sukces ten przybrał dla Wielkiej Brytanii wprost katastrofalne rozmiary. Im więcej klęsk ponosi Anglia, tym głośniej brzmią jej alarmy propagandowe. W ten sposób przedstawia się uderzenia prasy angielskiej jako odpowiedzi na zwycięstwa włoskie. Prasa angielska donosi mianowicie o bombardowaniu Rzymu. Pano wie w Londynie powinni zdawać sobie sprawę z tego, że tego rodzaju pogłoski nie wywra na brzegach Tybru nawet najmniejszego wrażenia, a w rzeczywistości świadczyć mogą o nieudolności obrony angielskiej. W czasie obecnej wojny Anglia wykreśliła się z rzędu państw kulturalnych, a to wskutek zrzucaenia bomb na otwarte miasta i na bezbronne kobiety i dzieci. Te metody nie pomogą Anglii do osiągnięcia zwycięstwa.

**POZA PRAWEM
MIĘDZYNARODOWYM...**

Berlin, 12 sierpnia. — Admiralicja brytyjska wprowadziła dla francuskich okrętów wojennych, w których posiadanie doszła gwałtem lub zdradą specjalny regulamin flagowy, który podała przez radio. Według tego regulaminu francuskie okręty wojenne, należące do legii generała de Gaulle skazanego we Francji na karę śmierci za zdradę, zaopatrzone są na dziebie we francuską flagę narodową, na rufie zaś w kwadratową niebieską flagę z czerwonym krzyżem w środku. Francuskie okręty wojenne o założde mieszanej pod względem narodowościowym wywieszają flagi narodowe państw swej załogi. W ten sposób należy się liczyć z tym, że na morzach ukążą się okręty wojenne, zaopatrzone równocześnie we flagi francuskie, angielskie a w niektórych wypadkach jeszcze i inne. Francuskie samoloty, znajdujące się w posiadaniu angielskim podlegają tym samym przepisom. Zatrzymują one oznaki lotnictwa francuskiego, dodając do nich niebieska kokardę z czerwonym krzyżem.

Niebieska flaga z czerwonym krzyżem nie jest uznana flagą żadnego państwa, uprawniająca okręty, posługujące się nią do działań wojennych, wobec czego okręty wojenne i samoloty, zaopatrzone we francuskie barwy państwowe, zdradzając iż walczą one za Francję dopuszczają się złamania układu o zawieszeniu broni i stawiają się poza prawem wojennym. Przeciwko takim jednostkom występować się będzie wszelkimi środkami. Załogi ich bez względu na narodowość nie mają prawa do traktowania jako jeńcy wojenni.

**POLITYKA SŁOWACJI
NA NOWYCH TORACH**

Bratysława, 12 sierpnia. — W dalszym ciągu kongresu sekretarzy partyjnych słowackiej partii ludowej przemawiał prezydent Słowacji dr. Tiso na temat zasad nowej orientacji polityki słowackiej. Naród słowacki musi w oparciu o program słowackiej partii ludowej zdobyć się na tempo, dyscyplinę i chęć pracy w stopniu niezbędnym dla usprawnienia jej swej państwowej samodzielności. Z oburzeniem napietnował następnie mównica próby żydów przeszkodzenia w radykalnym zlikwidowaniu kwestii żydowskiej, apelując do jego uczuć chrześcijańskich. Jest zrozumiałym samo przez się — oświadczył w związku z tym dr. Tiso — że skradziona w swoim czasie własność słowacka musi powrócić w ręce słowackie. Dalej podkreślił prezydent Słowacji konieczność powszechnego uregulowania rozpiętości zysków w gospodarce społecznej, wzmożenia produkcji rolniczej i nowego uregulowania warunków wynagrodzeń i płac.

**MIANOWANIE KOMISARZA
W BANKU FRANCJI**

Berlin, 12 sierpnia. — Naczelny komendant armii zamianował byłego prezydenta bankowego dr. Karola Schaefera, komisarzem Banku Francji oraz kierownikiem urzędu nadzoru bankowego na Francję. Stałym zastępcą nowego komisarza na obu stanowiskach został dyrektor Banku Niemiec Helmuth Jost.

Rumunia trzeźwo spogląda w przyszłość

**PREMIER GIGURTU O ZADANIACH POLITYKI RUMUNSKIEJ
ODRODZENIE WSZYSTKICH DZIEDZIN ŻYCIA NARODOWEGO —
POKOJOWE I PRZYJAZNE STOSUNKI Z INNYMI PAŃSTWAMI
KURS ANTYZYDOWSKI W POLITYCE WEWNĘTRZNEJ**

Bukareszt, 12 sierpnia. — Premier rumuński Gigurtu wygłosił do narodu rumuńskiego przemówienie przez radio, w którym omówił na wstępie politykę zagraniczną, uprawianą w przyszłości przez Rumunię. „Znaczenie dobrych stosunków z Niemcami — oświadczył premier — ujął w sobie w chwili, kiedy w powietrzu zawisła możliwość zaburzeń międzynarodowych, przy czym mównica wymienił zarwanie niemiecko-rumuńskiego układu gospodarczego i deklarację neutralności swego kraju, jako następstwa zmiany stanowiska politycznego Rumunii wobec państwa niemieckiego. Po wodem, dla którego to niezbędne zbliżenie do mocarstw osi nie nastąpiło wcześniej, był skład reżimu, który z bliższymi tym łączy likwidację systemu politycznego, z którego zmienił się nie mógł się pogodzić. Dopiero rząd owianym duchem odrodzenia wszystkich dziedzin życia narodowego uznał za najkorzystniejszą dla interesów narodu rumuńskiego złączenie swej polityki z polityką Niemiec i Wloch. Taką polityką może zabezpieczyć Rumunię ożwień życia kulturalnego i gospodarczego oraz uwolnić ją od wpływów żydowskich”.

W związku z tym Gigurtu stwierdził, że takie odrodzenie narodowe musi być połączone z pewnymi ofiarami, oraz warunkowane jest osiągnięciem porozu-

mienia z Węgrami i Bułgarią. Rząd rumuński pragnie takiego porozumienia na podstawach, gwarantujących w przyszłości pokojowe i prawdziwie przyjazne stosunki sąsiedzkie.

Gigurtu dał z kolei pogląd na rozmieszczenie grup narodowościowych, po czym podkreślił, że drogi do najbliższego porozumienia wśród szeregu trudności należy szukać w takich metodach, jakich szczerze i lojalnie pragnie naród węgierski i rumuński i jakie uniemożliwią w przyszłości wszelkie konflikty między obu krajami. Uregulowanie trudności w stosunkach między Rumunią i Węgrami powinno zakończyć spór między tymi obu narodami, które często i skutecznie pomagają sobie w historycznej przeszłości.

Gigurtu wyraził następnie nadzieję, że także i stosunki z Rosją sowiecką ułożą się na podstawach najlepszej sąsiedzkiej przyjaźni, która powinna trwać niezmiennie w dalszej przyszłości. Premier zakończył apelem do jedności narodowej, która zagwarantuje narodowi w jego granicach dobre stosunki sąsiedzkie i trwały, honorowy pokój.

**JAPONSKI PROSEK
KATOL
AZUMI & CO. LTD OSAKA
ZABIA
OWADY
I ROBACTWO**

ZOŁNIERZE HINDUSCY UCIEKAJĄ Z SINGAPOORE

Tokio, 12 sierpnia. — Fokijski dziennik „Yomiuri” przynosi wiadomość o ucieczce 4000 Hindusów, służących w garnizonie brytyjskim w Singaporze. Obecna sytuacja w portach indyjskich korespondent ocenia w ten sposób, że Anglia która na przestrzeni dziesiątków lat była tym państwem, które bez najmniejszych skrępowań wykorzystywało Azję, obecnie przeżywa poważny kryzys. „Życie w mieście — jak brzmi informacja — pozostaje całkowicie pod wrażeniem wojny. Na każdym kroku spotyka się zapory z drutu kolczastego i tablice z napisami zabraniającymi przechodzenia. Plaża morską jest całkowicie pusta. Nie mniej garnizon wojskowy w Singaporze, którego oddziały liczyły w normalnych czasach 11.000 żołnierzy z czego 70 proc. Hindusów, uległ poważnemu spadkowi wskutek widocznego zmniejszenia się wpływów angielskich. Fakt pomieszczenia żołnierzy indyjskich w starych i zniszczonych budynkach, w przeciwieństwie do luksusowych koszar, jakie oddano do dyspozycji żołnierzom angielskim, wpłynął niemiernie na żołnierzy hinduskich, służących w garnizonie wojskowym Singaporze.

Od maja br. zbiegło z Singapora około 4000 Hindusów, którzy udali się do swej ojczyzny. Aby zapobiec powstałe wskutek tego luki, władze brytyjskie czynią obecnie starania, celem wciągnięcia do służby wojskowej wszystkich mężczyzn w wieku od 17—45 lat i oddania ich zaimprowizowanemu przeszkoleniu wojskowemu.

REYNAUD NIEZŁE SIĘ ZABEZPIECZYŁ

Waszyngton, 12 sierpnia. — „Times Herald” opisuje ucieczkę b. francuskiego premiera Reynauda. Reynaud uciekał dwoma samochodami. Pierwszy samochód, którym jechał b. premier, wpadł do przydrożnego rowu i został ciężko uszkodzony. Drugim wozem jechali prywatni sekretarze Reynauda z wielkim bagażem, w którym znajdował się tajemniczy kufer. Kufer ten musiano otworzyć na granicy hiszpańskiej, przy czym okazało się, że zawierał on 20 milionów franków, niewątpliwie pieniędzy rządowych, wielką ilość złota, kosztowności, oraz szereg tajnych aktów m. i. francuskie plany, dotyczące zniszczenia rumuńskich źródeł naftowych.

NOWE STREFY WOJENNE NA PÓŁWYPISIE APENIŃSKIM

Rzym, 12 sierpnia. — Z chwilą zawieszenia działań wojennych na zachodniej granicy Włoch, ustanowione zostały nowe granice obszarów operacyjnych na półwyspie włoskim. Jako znajdujące się w strefie działań wojennych, określone są obecnie obszary pomiędzy zachodnią granicą kraju, a wschodnimi granicami prowincji Aosta, Turynu, Cunico, Asti, Imperia i Savona, następnie obszary bezpośrednio stykające się z Morzem Jońskim, Tyreńskim i Adriatyckim aż do wysokości portu Monopoli, leżącego na południe od Bari, jako północnej granicy Morza Adriatyckiego, zwłaszcza dla tych miejscowości, które są wyposażone w baterie artylerii przeciwlotniczej i obrony wybrzeża. Ponadto do strefy tej należą Sycylia, Sardinia, i mniejsze wyspy (Pantallaria i inne). Bazy lotnicze i marynarki wojennej uchodzą również jako teren działań wojennych, niemniej siedziby dowództw tych rodzajów broni. Na linii kolejowej Ventimiglia—Menton podjęto w tych dniach normalną komunikację kolejową. Mentona stała się po Ventimiglii punktem końcowym rozpoczynającej się w Genui linii lewantyjskiej.

100.000 UCHODZCÓW BELGIJSKICH WRÓCIŁO W STRONY RODZINNE

Bruksela, 12 sierpnia. — Dotychczas powróciło do Belgii około 100.000 uchodźców, którzy w czasie działań wojennych byli się w kierunku południowym. W Francji południowej przebywać ma jeszcze około pół miliona uciekinierów belgijskich.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Otwarcie Targów Wschodnich w Królewcu

WIELKIE ZAINTERESOWANIE ZAGRANICĄ

Królewiec, 12 sierpnia. — W niedzielę, 11 sierpnia odbyło się otwarcie w uroczystej formie 28-ych Niemieckich Targów Wschodnich w hali miejskiej w Królewcu. Nadburmistrz miasta i przewodniczący rady nadzorczej komitetu Targów dr. Will powitał licznie przybyłych wysokich dyplomatycznych przedstawicieli zagranicznych, w szczególności ambasadorów Unii Sowieckiej, Chin i Turcji, posłów Szwecji, Słowacji, Finlandii, radę poselską Mandżukow w Berlinie, generalnych konsulów włoskiego i bułgarskiego oraz kierownika delegacji handlowej Z. S. S. R. w Niemczech i przedstawicieli izby handlowej cesarstwa Iranu. Dr. Will stwierdził z wdzięcznością i radością, że rząd niemiecki reprezentowany jest na obecnych targach przez trzech urzędujących ministrów Niemiec, a mianowicie przez ministra gospodarki Niemiec i pre-

zydenta Banku Niemiec Waltera Funka, ministra finansów Niemiec hrabiego Scherwin von Krosbick oraz ministra Niemiec i Generalnego Gubernatora dr. Franka.

Dr. Will podkreślił, że 28-e Niemieckie Targi Wschodnie pomimo wojny pod względem swego gospodarczego znaczenia są bezwarunkowo największą imprezą wystawową, jaką kiedykolwiek przeżył Królewiec.

Po powitaniu przez nadburmistrza przemówił minister gospodarki Niemiec i prezydent Banku Niemiec Walter Funk na temat najważniejszych i najaktualniejszych gospodarczych i polityczno-gospodarczych zagadnień chwili obecnej, po czym Nadprezydent i Gauleiter Erich Koch po krótkim przemówieniu ogłosił 28 Niemieckie Targi Wschodnie jako otwar-

W Londynie sądzą że Niemcy budują tunel pod La Manche

TYM SAMYM PRYZNAJĄ NIEMCOM ZDOLNOŚCI TECHNICZNE PSYCHOZA STRACHU I BOJAŻLIWYCH PŁOTEK

Genewa, 12 sierpnia. — Zgadywanie powodu opóźnienia ataku niemieckiego, co wywołuje napięcie nerwów ludności Anglii, posunięte do ostatecznych granic wytrzymałości, wywodziło się z rozumiających przyczyn formalną psychozę strachu i bojaźliwych płotek wśród Anglików, przygotowujących się na najstraszniejsze wypadki. Podczas gdy jedna część ludności twierdzi, iż Niemcy czekają tylko na pomyślny warunki atmosferyczne, to inni twierdzą z całą powagą, że organizacja Todta pracuje w obecnej chwili przy użyciu olbrzymiej ilości maszyn nad wykopaniem tunelu pod kanałem La Manche. Ze względu na to, że organizacja Todta dokonała dzieła budowy wału za-

odniego w nieprawdopodobnie krótkim czasie, nie uważa się tam możliwości zrealizowania takiego przedsięwzięcia, mimo pozorów fantastyczności za rzecz wykluczoną. I sami ludzie twierdzą, że można obliczyć nawet dzień i godzinę, w której Niemcy dzięki niezamordowanej pracy w dzień i w nocy znajdą się na drugiej stronie kanału. Najpewniejszym dowodem angielskich domysłów jest fakt, że Niemcy na wybrzeżu francuskim wykonują olbrzymie wykopy ziemne. Wykopy te, które początkowo uważano za pozycje artyleryjskie dla dalekonośnych baterii, mają w rzeczywistości stanowić wejście do tuneli podziemnych, do których schodzą z nastaniem nocy robotnicy.

Reorganizacja biblioteki państwowej w Warszawie

NAJWIĘKSZY KSIĘGOZBIÓR LITERATURY POLSKIEJ I WSZYSTKICH DZIEŁ O POLSCE OBEJMUJE PÓLTORA MILIONA TOMÓW

Warszawa, 12 sierpnia. — Kierownik zarządu głównego bibliotek B. Rzeczypospolitej Polskiej dr. Abb, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej powierzył dr. Witte, radcy bibliotekarskiemu uniwersytetu wrocławskiego stanowisko komisarycznego kierownika i rzeczoznawcy, a zarazem zlecił mu dokonanie ewidencji wszystkich znajdujących się na terenie Warszawy i okręgu warszawskiego bibliotek naukowych. Jak nas informuje dr. Witte zostaną złączone w jedną całość księgozbiory Biblioteki Uniwersyteckiej, mieszczącej się na Krakowskim Przedmieściu 26/28 oraz Biblioteki Narodowej, mieszczącej się przy ul. Rakowieckiej 6, przy czym oba te połączone księgozbiory otrzymają nazwę Biblioteki Państwowej w Warszawie. Biblioteka Państwowa w Warszawie dzielić się będzie na dwa oddziały, mianowicie na oddział I. Biblioteki Uniwersyteckiej i oddział II. Biblioteki Narodowej. Biblioteka Państwowa służyć będzie do prac naukowych, jak również będzie zbiera-

ła i kompletowała nowo ukazujące się dzieła. Zadaniem oddziału I. będzie przede wszystkim kompletowanie dzieł ściśle naukowych, krajowych i zagranicznych, zaś oddziału II. zbieranie wszystkich dzieł piśmiennictwa polskiego w najszerszym zakresie, oraz ich ewidencja, jak również zbieranie wszystkich dzieł i publikacji o Polsce, jakie ukazały się na świecie. Księgozbiory obydwu oddziałów obejmują półtora miliona tomów dzieł naukowych. W chwili obecnej zatrudnionych jest 82 sił pracowniczych niemieckich, których zadaniem jest doprowadzenie do porządku zbiorów bibliotecznych, a następnie odszukanie i zewidencjonowanie książek z 30 bibliotek seminaryjnych, należących do oddziału I, które to biblioteki po większej części uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych. W okręgu warszawskim znajduje się 150 bibliotek państwowych i prywatnych, zawierających wartościowe dzieła naukowe, z tej liczby 120 w samej Warszawie.

W Niemczech znajdzie się praca i chleb

20.000 WŁOSKICH ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH UZYSKA ZATRUDNIENIE NA TERENIE NIEMIEC

Rzym, 12 sierpnia. — W tym tygodniu przejechał granicę na Brennerze pierwszy z póród zapowiadanych 30 pociągów nadzwyczajnych, które przywiozą do Niemiec włoskich robotników przemysłowych. Udającą się tym pierwszym pociągiem partia robotników w liczbie 500, została na granicy przekazana w sposób oficjalny przez inspektora faszystowskiej konferencji robotników przemysłowych pod opiekę przedstawicieli niemieckiego ministerstwa pracy i delegatów niemieckiego Frontu Pracy.

Wspomniana wyżej partia 500 robotników, którzy znajdują zatrudnienie w rejonie Hannoveru, składa się z metalurków, mechaników i pracowników wło-

skiego przemysłu chemicznego, pochodzących z prowincji Mediolanu, Brescii, Udine, Genua, Vicenza, Salerno, Bergamo, Pescara, Padwa i Modena. Codziennie odjeżdżać będą do Niemiec następne pociągi z robotnikami włoskimi, z których dwa pociągi — według doniesień dzienników włoskich — składać się będą z murarzy i robotników budowlanych mających uzyskać pracę w okolicy miejscowości Braunau, miejsca urodzenia kancl. Hitlera. Ci wszyscy robotnicy faszystowskich Włoch przekażą równocześnie podrozwienia włoskiego świata pracy i ogółu społeczeństwa Włoch za przyjaźnionym Niemcom i robotnikom niemieckim, z którymi będą współpracowali w przyjaźni i zgodzie.

BADACZ BIEGUNA COOK NIE ŻYJE

Walka o przyznanie mu zasługi odkrywcy bieguna północnego trwa dalej

Nowy Jork, 12 sierpnia. — Znany badacz strefy polarnej, dr Fryderyk A. Cook, zmarł na atak serca w szpitalu w New Rochelle.

Imię jego znane jest całemu światu, życie zaś wypełniała tragedia aż do końca, a więc do 72 roku. Pragnął on



zdołać uzyskać uznanie jako odkrywca północnego bieguna, ale nie osiągnął swego celu.

Cook pochodził z rodziny niemieckiej i pierwotnie był lekarzem, czuł jednak powołanie do badań, to też w roku 1909 przyłączył się do ekspedycji na biegun północny. Po roku zawiadomił świat, że osiągnął to, nad czym daremnie pracowano przez kilka poprzednich stuleci, to jest „Gwóźdź świata”. W tydzień później inny badacz, komandor Peary oświadczył również to samo. Od tego czasu rozpoczęła się walka: obdarzona Cooka zarówno zaszczytami i uznaniami jak i czyniono mu zarzuty.

Świat naukowy w Kopenhadze zażądał od Cooka dowodów, że istotnie twierdzenie jego jest słuszne, uważając dotychczas dostarczone za niewystarczające. To podważyło zaufanie w Cooka. Wtracono go nawet do więzienia, kiedy wyraził swe zdanie, że Texas posiada złoża naftowe. I od tego czasu nikt już nie wierzył mu więcej. Tymczasem w kilka lat później znaleziono istotnie naftę na tych terenach. Wspierany przez licznych badaczy rozpoczął znowu walkę o uznanie siebie za odkrywcę bieguna północnego, lecz śmierć przerwała tok tej walki dotychczas nie rozstrzygniętej ostatecznie.

POCZTA Z BRAZYLII NIE PRZYBYWA DO EUROPY

Rio de Janeiro, 12 sierpnia. — Przesyłki pocztowe drogą morską z Brazylii do Europy zostały chwilowo wstrzymane. Brazylijski statek pasażerski „Bage” wylądował worki zawierające przesyłki pocztowe do Europy, zanim jeszcze podjął swój rejs europejski. Według urzędowej informacji z kół brazylijskich miało brazylijskie ministerstwo spraw zagranicznych podjąć energiczną interwencję w Anglii w sprawie zaniechania konfiskaty przesyłek pocztowych.

POCIĄG AMUNICYJNY WYLECIAŁ W POWIETRZE W SZWAJCARII

Zurych, 12 sierpnia. — Na dworcu torowym w miejscowości Miramar wydarzyła się straszna eksplozja amunicji w stojącym tamże pociągu wojskowym. Na szczęście nie zanotowano ofiar śmiertelnych w ludziach. Z póród personelu kolejowego 25 osób odniosło zranienia lub kontuzje. Wskutek eksplozji 300 wagonów wyleciało w powietrze. Mieszkańcy zostali zaalarmowani przy pomocy syren alarmowych do opuszczenia miasta. Większość ludności powróciła już do swych domów.

MIEDZY PARYŻEM I FRANCJĄ POŁUDNIOWĄ podjęto normalną komunikację

Genewa, 12 sierpnia. — Dyrekcja kolei francuskich informuje, że podjęto komunikację między strefą okupowaną i nieokupowaną Francją dla transportów owoców, wina i innych artykułów żywnościowych do Paryża.

Z KRAKOWA

„Wstydzila się” nosić opaskę
Przed krótkami niemieckiego Sądu Specjalnego odpowiadało „wstydlive dziewięć Żydowskich”. 21-letnia Helena Łopatką z Krakowa. Łopatką stała się winną przekroczenia zarządzenia w sprawie obowiązków noszenia przez Żydów opasek rozpoznawczych. Czelną ta Żydówka odgrywała w Krakowie rolę „wielkiej damy” i chętnie przesiadywała w lokalach, do których wstęp Żydom był wzbroniony. Przed sądem broniła się ona w sposób wielce naiwny, twierdząc: że „wstydzila się wejść do takiej kawiarni czy restauracji z opaską na rękę”. Ale myliła się ona, myśląc, że bez gwiazdy Sjonu nie można by poznać jej rasy. Przemawiała za tym jej rude włosy, czarne brwi i typowo żydowski krzywy nos, widoczny na odległość co najmniej stu kroków. Niechęć do noszenia opaski, miała jednak głębszy cel. Mianowicie pozwalała Helenie do zawierania znajomości z aryjczykami. Ale przespekulowała się w swych rachubach w zawieraniu znajomości z mężczyznami nie - żydowskiego pochodzenia. Aby ją na przyszłość odurzyć tego rodzaju praktyk niemiecki Sąd Specjalny zaaplikował jej 8 miesięcy pobytu w odpowiednim dla niej „lokalu”. Tam nie będzie się musiała wstydzić swej opaski...

Z WARSZAWY

Ziemiaki importowane na rynek warszawskim
Prace przy żniwach spowodowały zmniejszenie się dostaw ziemniaków ze wsi do Warszawy. Okazuje tę wykorzystali speculanci śrubując ceny ziemniaków od 1.20 do 1.60 zł. za kilogram. W ostatnich dniach ukazywały się jednak na rynku warszawskim ziemniaki importowane, rozdzielone między ludność na kartki aprowizacyjne w cenie 42 grosze za kg. Pojawienie się ziemniaków importowanych podziałało natychmiast na ceny na wolnym rynku. W chwili obecnej, w wolnym handlu ziemniaki można nabyć w cenie po 70, 60 a w niektórych punktach miasta nawet po 50 groszy za kg.

Potworne zonoobójstwo w Warszawie
Policja aresztowała w mieszkaniu przy ul. Krochmalnej 58, malarza pokojowego 36-letniego Pawła Szelęga, który w potworny sposób zamordował swą żonę 37-letnią Irenę, Szelęgową żył w niezgodzie, a kiedy w marcu podczas nieobecności żony Szelęga sprzedał jej konia i pieniądze przepił, stosunki między małżonkami pogorszyły się jeszcze bardziej. W nocy na poniedziałek doszło do nowej awantury, podczas której Szelęga uderzeniem siekierą w głowę ogłuszył żonę, po czym zaczął jej dawać dalsze ciosy i odraabiał jej lewą nogę. Następnie zonoobójca wywlokł zwłoki z mieszkania, zamierzając je zakopać na skwerku. Gdy jeden z sąsiadów obudzony szmerem wyszedł na korytarz, Szelęga oświadczył, że wyprowadza piąncgo do nie-

przytomności kolegę. Szelęga złożył zwłoki w kącie podwórza i udał się do dozorczy po łopate. Sąsiad Stefan Michalak wraz z kolegą zaciekawiony podszedł do kątka i przy świetle zapalniczki ujrzał okrwawione zwłoki kobiety. Szelęga widząc że jest zdemaskowanym, rzucił się do ucieczki. Zawiadomiona policja wyszłała pościg i ujęła zbrodniarza. Wiza lokalna w mieszkaniu Szelęga wykryła w kotle na kuchni przeciętą na dwie części nogę Szelęgowej.

Walka bandyty z policją
Czterej wywiadowcy policji kryminalnej natknęli się w Piastowie pod Warszawą na poszukiwanego bandytę Jana Wojciewę. Bandyta na widok funkcjonariuszów policji rzucił się do ucieczki, otwierając w kierunku policjantów ogień z rewolwerów. W toku obustronnej strzelaniny bandyta został ranny w głowę. Zraniony został również komendant posterunku policji Franciszek Kozłowski. Policji udało się wreszcie ująć bandytę. Zatrzymano również jego przyjaciółkę.

Krwawy przestępca głową zapłacił za swe zbrodnie
Wykonany został wyrok śmierci na 29-letnim Józefie Nitkowskim z Głuchowa, pow. skierniewicki, skazanym na karę śmierci za zbrodnię 4-krotnego zabójstwa oraz zbrodnię podpalenia.

Nitkowski dopuścił się w bestialski sposób morderstwa na osobie swej matki, swych obydwu sióstr i 15-miesięcznego dziecka jednej z sióstr. Po tej krwawej zbrodni morderca podpalił dom, aby w ten sposób zatrzeć ślady swego bestialskiego czynu. Wskutek wzniesionego przez Nitkowskiego pożaru cała wieś była poważnie zagrożona. Przyczyną, która skłoniła zbrodniarza do popełnienia tego potwornego czynu była zemsta z powodu rzekomego pokrzywdzenia go przy podziale majątku.

Broszura z okazji 70 rocznicy kościła staro katolickiego
Jak nam donoszą w ostatnich dniach ukazała się w rozsprzedaży broszura prof. Bronisława Poleteury, pod tytułem „Z przemowej chwili”. Dzieło to traktowane jest źródło i jest cenzurowane przez władze niemieckie.

Zderzenie samochodu ciężarowego z wozem tramwajowym w Warszawie
U zbiegu ulic Muranowskiej i Bonifraterskiej w Warszawie miał miejsce wypadek zderzenia samochodu ciężarowego, który zjechał w kierunku Zoliborza, z elektro-wozem tramwajowym zjeżdżającym w stronę Pragi. Skutkiem zderzenia wyleciały wszystkie szyby z okien tramwaju zaś platforma uległa całkowicie zniszczeniu. W przepelnionym tramwaju pozostała nieopisana panika i słychać było jęki rannych, których zaopatrzona niezwłocznie przybyła karetka pogotowia ratunkowego, z posród czterech ofiar wypadku tylko jedna osobę musiano przewieźć do szpitala, inne natomiast udały się do domu.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Sierpień 13 Wtorek
Dziś: Hipolita
Jutro: Anatazja
Wschód słońca o godz. 5.38
Zachód „ 20.30
Temperatura w dn. 12 b. m. o g. 7 +21° C., o g. 10 +24° C.

Dyżury aptek. Dziś, w poniedziałek, dn. 12 b. m., do godz. 21.30 dyżurują apteki: w III-iej Alei i przy ul. Narutowicza. Jutro, we wtorek, dn. 13 b. m., apteki: przy Alei Wolności i przy ul. Warszawskiej.

Włamania. W nocy na 9 b. m. nieznanymi dotąd złoczytami dostali się łufkami do kuchni mieszkania Józefa Marczewskiego, skąd skradli na szkodę jego służącej garderobę i bieliznę oraz jemu samemu ubranie męskie i zbiegli po ostonie nocy w niewiadomym kierunku.

Też w nocy niegłównie dotychczas sprawy dostali się niepostrzeżenie do mieszkania Wiktorii Kamińskiej, skąd zabrali jej 3 garnitury 2 płaszcze, bieliznę i zniknęli w ciemnościach nocy.

Poszkodowani zwrócili się o pomoc do policji.
Kradzież roweru. Lucjan Kazik z Luboju zamiast oddać do stajaka pod opiekę — pozostawił swój rower przed posesją Nr. 84 przy ul. Nadrzecznej bez żadnej opieki i oddał się. Kiedy powrócił rower już nie zastał na miejscu, gdyż ktoś nieznanymi zdołał na nim odjechać w niewiadomym kierunku.
Wobec tego poszkodowany zameldował policji.

Z RADOMSKA

Spęd była na nowej targowicy
Naczelnik Powiatowego Urzędu Rolnego w Radomsku wydał zarządzenie, w którym podaje do wiadomości, że następną spęd była nie odbędzie się w rzeźni lecz na nowej targowicy przy ul. Piłsudskiego. Odbiór bydła odbywa się punktualnie w każdą środę pomiędzy godziną 8-mą a 11-tą przed południem.

Z PIOTRKOWA I OKOLICY

Z działalności Urzędu Zoopatrywania przy tut. Zarządzie Miejskim
Działalność Urzędu Zoopatrywania przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie polega na równomiernym i sprawliwym rozdzielaniu środków żywnościowych i innych artykułów pierwszej potrzeby, jak mąka, węgiel, nafty oraz tworzyw włókienniczych i wyrobów skórzanych.

W tym celu zostaje przy tym Urzędzie założona podstawowa kartoteka gospodarstw domowych połączona z wydawnictwem specjalnych kart gospodarczych. Przez wprowadzenie tych kart i uboższe warstwy społeczeństwa polskiego będą miały możliwość zoopatrywania się w artykuły podlegające rozdziałowi po cenach maksymalnych, ustalonych urzędowo.

Jak z tego wynika, przedsięwzięte przez Niemieckie Władze środki zaradcze służące mają dla dobra wszystkich warstw ludności polskiej tutejszego miasta.
Cyrk Buscha wkrótce przyjeżdża
Jak się dowiadujemy na dzień 22 i 23 sierpnia zapowiedział swój przyjazd do Piotrkowa światowej sławy cyrk Buscha z Berlina. Zapowiedziany przyjazd tego cyrku wywołał wśród mieszkańców naszego miasta zrozumiałą sensację, tym bardziej, że sława tego cyrku z jego wspaniałego tournée po większych miastach Generalnego Gubernatorstwa dotarła już do nas. Wraz z cyrkiem przyjeżdża do Piotrkowa zwierzyńiec, który prezentuje przepiękne okazy fauny ze wszystkich stron świata.

Napad rabunkowy z bronią
W ubiegłym tygodniu między godz. 23-24 we wsi Wozniki, tejsze gminy, pow. piotrkowskiego do mieszkania Władysława Gniewaszwskiego zapukali jacyś osobnicy, którzy wołając „otwórzcie policja” wzywali do otworzenia drzwi. Gdy Gniewaszwski usłyszał wezwania do mieszkania wtargnęło dwóch amaskowanych bandytów, z których jeden oslepił Gniewaszwskiego latarką elektryczną, drugi zaś wymierzył do niego z karabinu. Po sterroryzowaniu Gniewaszwskiego i jego żony bandyci zamknęli obydwoje w piwnicy a sami rozpoczęli rabunek. Zdobli oni zrabować około 2.000 zł. gotówki oraz rozmaite ubrania i inne przedmioty łącznej wartości 4 tysięcy zł.

Po zameldowaniu policja rozpoczęła za bandytami pościg.

Chciwość żydowska ukarana
Blumsztajn Abram zamieszkały w Piotrkowie, przy ul. Grodzkiej 3 przechowywał w piwnicy większą ilość nowej bielizny męskiej i damskiej, czekając widocznie dobrej koniunktury. O tym dowiedzieli się zawodowi amatorzy cudzej własności, mianowicie Kowalski Fanciszek, wielokrotnie Karany, zam. w Piotrkowie przy Wspólnej nr. 8, oraz Wiernicki Czesław zam. w Piotrkowie przy ul. Łódzkiej 6 i bieliznę ocenianą przez właściciela na 4000 zł. skradli. Część bielizny po ujęciu zdołał policja odebrać część zdołał Kowalski i towarzysze spieniężyć.

Ogłaszając się przyczyniacie się do ożywienia życia gospodarczego

Bekanntmachung
Laut Verordnungsblatt Nr. 10 des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete sind die Preise für die Fleischwaren wie folgt festgelegt:

Rindfleisch:			
Hinterfleisch	je Kg	Złoty	2.08
Vorderfleisch	-	-	1.90
Rostbraten	-	-	2.46
Leber	-	-	1.68
Talg ausgelassen	-	-	1.48
Schweinefleisch:			
Hinterfleisch	-	-	2.60
Seitenfleisch mit Rippen	-	-	2.50
Kotelett	-	-	2.90
Spitzschinken	-	-	0.76
Kopf	-	-	0.94
Nieren	-	-	1.90
Leber	-	-	1.72
Knochen	-	-	0.46
Kalbfleisch:			
Hinterfleisch	-	-	1.74
Vorderfleisch	-	-	1.44
Leber	-	-	1.76
Schafffleisch:			
Hinterfleisch	-	-	1.64
Vorderfleisch	-	-	1.46
Wurst- und Fleischwaren:			
Geräucherter u. gekochter Schinken im Ganzen	-	-	3.89
Schinken geschnitten	-	-	5.84
Schafffleisch gekocht	-	-	2.49
Feingehackte Wurst	-	-	2.49
Landwurst	-	-	3.31
Grobgehackte Wurst	-	-	4.09
Schinkenwurst	-	-	5.64
Speck	-	-	3.31

Tschestochau, den 9. August 1940

Obwieszczenie
Według Dziennika Rozporządzeń Nr. 10 Generalnego Gubernatora dla zajętych obszarów polskich wyznaczone zostały następujące ceny na artykuły mięsne:

Wolowina:			
zadnia	za Kg	Zł.	2.08
przednia	-	-	1.90
krzyżowa	-	-	2.46
wątroba	-	-	1.68
łój wytapiany	-	-	1.48
Wierzowina:			
od szynki	-	-	2.60
bozdek	-	-	2.50
kollety	-	-	2.90
nogi	-	-	0.76
głowizna	-	-	0.94
nerki	-	-	1.90
wątroba	-	-	1.72
kości	-	-	0.46
Cielęcina:			
od kulki	-	-	1.74
przednia	-	-	1.44
wątroba	-	-	1.78
Baranina:			
od kulki	-	-	1.64
przednia	-	-	1.36
Wyroby			
wędzona i gotowana szynka w całości	-	-	3.89
szynka krajana	-	-	5.84
pokrojone mięso	-	-	-
gotowane	-	-	2.49
kiełbasa	-	-	2.49
„ wiejska	-	-	3.31
„ krajana	-	-	4.09
„ poledwinowa	-	-	5.64
słonina	-	-	3.31

Der Standthauptmann
I. A. Krügel

Poszukujemy do laboratorium naszej Czyszczalni Nasion zdolną laborantkę
z fachowym wykształceniem i kilkoletnią praktyką, która potrafi samodzielnie wykonać dokładne analizy w nasionach: koniun, traw, strączkowych, oleistych i zbóż siewnych. Zgłoszenia z opisami świadectw, zyciorsem wraz z podaniem warunków kierować do Landwirtschaftliche Zentralstelle Distriktstelle Lublin ul. Ewangelička 8.

WSZYSTKICH P. I. POSIADACZY JAKICHKOLWIEK KWITÓW LUB ASYGNAT
na zakupione u nas towary a dotąd jeszcze niepodyte, używamy aby w terminie do dnia 25 sierpnia 1940 r. przedłożyć odmienne kwity i asygnaty w biurach naszych w Radomsku, przy ul. Dobryszyckiej 2 (dawny fabryka „Mazowia”).
Landwirtschaftliche Kreisgenossenschaft m. b. H. Radomsko
Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odp. udz. w Radomsku

DRUKARNIA I LITOGRAFIA „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”
III ALAJA 52, TELEFON 22-45
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, jak: afisze, ulotki, blankiety, książki buchalteryjne, bilety wizytowe i t. p.
Wykonanie szybkie i solidne. Ceny umiarkowane.

CHEMICZNI
czyszczy, pierze, farbuję garnitury, kostiumy, palta i t. p. Fabryczna Chemiczna Pralnia „Astoria” ul. Grodzka 4.
DYNAMO 8 kom. 110 volt, okazynie Suchan, Wilełuska 26.
DRZEWO budowlane, stolarskie, piły, 60 metrów, Skład, Piłsudskiego 27.

ZAKŁAD OCZYSZCZANIA NIERUCHOMOŚCI
ul. Najów Maryi Panny 33, telefon 10-18
WYWOZ ŚMIECI, gruz, przewóz węgla oraz załatwianie transportu wszelkiego rodzaju Biuro czynne w godz. 9-13 i 15-18.
ZAKŁAD ŚLUSARSKI
sukcesyjnie 10, przyjmując wszelkie roboty wędzone w zakresie konserwacji Poładła wszelkie załatwianie do pieców — kuchno. 2717

MASZYNA DO PISANIA
Imy Interwiel, Standard, walek 30 cm., mało używana do sprzedania, wiadomość Dąbrowskiego 23.
NARUTOWICZA 11. OPRAWA przetworzone oraz dewocjonalne, Szybk., tanio, solidnie. 2399
PLACE DO SPRZEDAŻA z majątko Młodzowy — wiadomości u pana Stefana Potępił Radomsko, Liżanowskiego 25.
POTRZEBNY urzędnik do zakładu fryzjerskiego Kiliński, 2302, tamże kandydat do sprzedania. 2303

ZGUBIONO PŁASZCZ
Jest w posiadaniu mojemu Motowilski domkami a Rynek Narutowicza, w kieszeniach są h. ważne klucze. Wynagrodzić dobież. Instytucje analizuje Olsztyn 67. Piłsudski. 2329
ZGUBIONO na przestrzeni Olsztyn — Częstochowa portfel z dokumentami na nazwisko Szustakowski Michał Olsztyn, konserwacji monopolowa wydana przez Prząd Akcyzowa z Częstochowie, książeczka tytoniowa Nr. 100/25, deklaracja wydanej przez Prząd go Olsztyn, książeczka Słownictwa Rządowa Polskiej w Częstochowie, kwity zastawne z firmy Bromera 8. Szewle. Przejmując proszę o zwrot za wynagrodzeniem pościela Olsztyn. 2342
ZGUBIONO legitymację Ubezpiecz. Społecz. i dowód osobisty na imię Antoni Lamek. 2325

Gdy dyrektor teatru otrzyma spadek...

(Historia, z której śmieją się Wiedeńscy)

Spadek z klauzulą jest to najgorsza rzecz pod słońcem, jaką można sobie wyobrazić. Przedstawmy sobie, że jako warunek, od którego wykonania zależy otrzymanie spadku w postaci milionów, postawiono np. spacer przez najruchliwszą ulicę miasta z kanarkiem uwiązany na krawata...

Bez takich czy innych zastrzeżeń przed wielu laty otrzymał Toni Haunzinger z Wiednia spadek, niby z nieba, w postaci kilku kamienic. Był on kiepskim aktorem i wycofał się zatem ze swojej kariery artystycznej, by zająć się inkasowaniem czynszu. Wszystko to odbywało się z wielką dokładnością dnia 1 i 15 każdego miesiąca, wobec tego nie miał co robić przez 341 dni w roku.

To jest do niczego — powiedział i wpadł po głębokim namyśle w straszliwy nałóg, to znaczy zaczął tworzyć wiersze. Jego poetyckie dzieła wracały jednak zawsze do niego, nikt bowiem nie chciał ich czytać ani drukować. Pomimo tego był nieugięty w stosunku do różnych redakcyj i pisał dalej nie zrażając się niepowodzeniem.

Po kilku latach zestarzał się posiadacz kilku kamienic, gra z redakcjami znudziła mu się ostatecznie i przestała nieść. Pewnego dnia odkrył znowu w sobie inny talent, rzucił się zatem na poetycką niwę pisania dramatu. Jako były aktor znał mniej więcej budowania dramatu i orientował się, jak sceny zapisać słowami.

Dramat ten posłał do dyrekcji jednego z największych teatrów wiedeńskich, pod tytułem: „Dziewczynki z Hitzing”. Wiedział jeszcze z okresu swej dawnej pracy na scenie, że dyrektor naczelny, pan Schandel, poszukuje nowych talentów.

Poteżny manuskrypt podpisał pseudonimem „Toni Zinger”, nie podając zupełnie swego nazwiska. Oczywiście los tego dzieła był taki sam jak i poprzednich. Dramat kursował od autora do dyrektora i z powrotem, niemal bez końca.

— „Takiego upartego człowieka nie widziałem jeszcze nigdy w życiu swoim” — grzmiał Schandel. — „Trzeba te bazgraniny zamknąć w archiwum i nie zwracać, bo znów nam je odeśle, a tam sobie już poleża spokojnie”.

W tym czasie, a był to październik, czuł się Haunzinger bardzo źle; przeżywał śmierć, sporządził testament. Gospodyni znalazła go pewnego dnia martwego z uśmiechem na twarzy, jak gdyby był właśnie na przedstawieniu swych „Dziewczynek z Hitzing” przy szczernej wypełnionej sali.

W kilka dni później otrzymał Schandel bardzo ważny list z poczty z pieczęcią i firmą notariusza Grubera. Dyrektor zastanowił się głęboko nad treścią pisma, a zwracając się do obecnego przy nim wówczas reżysera rzekł:

— „Otrzymałem spadek — rozumiesz? — Może tysiąc, może dwa tysiące marek!”

Fantazja zaczynała go ponosić. W rzeczywistości list zawierał tylko wzajemnie celem porozumienia się z notariuszem.

Nic nie stało na przeszkodzie, żeby zdarzenie tak ważne zostało uświetnionem. Schandel zaprosił cały zespół teatralny do restauracji „Pod Złotym Aniołem”. Właściciel też, pan Zick udzielił tak wysokiego kredytu, że pan Schandel mógł dopiero dnia następnego wprost z „Pod Złotego Anioła” udać się do domu i do notariusza.

Zobaczył tam zupełnie obce twarze, nic dziwnego, nie znał on przecież wcale jakiegos Haunzingera, nie był z nim spokrewniony. Usiadł w kącie i czekał na swoje... szczęście.

Notariusz odczytał uroczystym głosem ostatnią wolę zmarłego:

— „Zapisuję panu Alojzemu Schandelowi, naczelnemu dyrektorowi teatru, mój dramat pod tytułem: „Dziewczynki z Hitzing”, który przesyłam mu pod pseudonimem „Toni Zinger”. Pan Schandel zechce sobie zadać trud wystawienia tej sztuki jak najlepiej. Na pokrycie kosztów przeznaczam 1000 marek. W dodatkowym testamencie, który otwarty będzie dopiero po wykonaniu tego warunku, zawierają się będą dalsze moje postanowienia”.

Schandel patrzył jak obłąkany, szukał jakiegos światła, któreby mu rozprószyło mgłę przed oczyma z powodu tej strasznej rzeczywistości. Daremnie jednak.

— „Czy przyjmuję pan spadek?” — padło pytanie.

— „Nie!” — ryknął Schandel — klauzula ta zaczęła mu strasznie i mocniej jeszcze niż kanarek uwiązany na krawacie na publicznym spacerze.

— „W takim razie proszę mi to oświadczyć na piśmie. Zresztą pozostawiam panu trzy dni czasu do namysłu” — powiedział notariusz. Dyrektor opuścił biuro zły i zdenerwowany.

— „Oszałeje chyba” — krzyczał naczelny dyrektor, opowiadając reżyserowi całą tę historię — „przecież nie mogę wystawić taką marnotę. Jestem zupełnie zrujnowany”.

Przypomniał mu się przy tym jego długi „Pod Złotym Aniołem” i popadł niemal w rozpacz, opierając głowę na dłoń. Dyrektor dramatu pocieszał go jednak, że przecież ten pan Haunzinger nie byłby człowiekiem tak straszonym, by do tego dramatu nie dopisał mu czegoś bardziej wartościowego na dodatek.

— „Niech pan pamięta o dodatkowym testamencie” — przecież to coś znaczy, niech się pan uspokoi!” — mówił.

Schandel dał się ostatecznie przekonać i sztuka miała być w końcu wystawiona.

Była to męczarnia niemożliwa do znie-

sienia. Aktorzy z trudem tylko mogli nauczyć się tekstu. Próby były jedną ciągłą katastrofą, a gdyby nie nadzieja dodatkowego testamentu, dyrektor byłby już dawno przewieziony jako ciężko chory do zakładu wariatów. Aktorki wahały się z wyborem roli. Ostatecznie artystka z komedii wzięła jedną rolę a „naiwna” druga i nareszcie przedstawienie miało się odbyć.

Pomimo, że Schandel celowo unikał reklamy, sprzedaż bileów szła pierwszorzędnie. Zdziwienie aktorów spotęgowało się jeszcze, gdy zobaczyli salę szczerze wypełnioną, co zdarzało się dość rzadko. Schandel siedział zlamany i przygnębiony na swym krześle dyrektorskim. Drżał i obawiał się nie tylko fiaska sztuki, ale zarazem i klauzuli testamentu, którego otwarcie nastąpić miało nazajutrz.

Teatr wypełniony po brzegi... Czy zmarły w jakiś dziwny i tajemniczy sposób postarał się o to? — Po odsłonięciu kurtyny zerwała się burza oklasków. W jednym z pierwszych rzędów siedział i notariusz Gruber z zapalem oklaskując aktorów. Wszyscy stali wobec jakiejś niezwykłej zagadki. Szukano naczelnego dyrektora. Ten jednakże znikł całkowicie. Czy przeczące oparte wszystkie... Zczyty?.. A może z rozpacz?..

Znaleziono go w końcu w pustej garderobie. Obok leżała pusta butelka. Był w niej tylko resztki jakiegoś płynu... Lekarz skonstatował, że śpi spokojnie, nic mu nie grozi, a puls normalny.

Następnego dnia wczesnym rankiem zjawił się notariusz, żądając widzenia się z naczelnym dyrektorem. Ten spał jeszcze spokojnie nadal w pustej garderobie, zbudzony wyszedł z rozwichrzonymi włosami i zgnębioną twarzą do gabinetu dyrektorskiego.

Bez wstępu otworzył notariusz bismo, dając je do przeczytania dyrektorowi. Ale Schandel nie miał odwagi tam tego

uczynić, prosił więc notariusza o odczytanie:

— „Wielce szanowny panie Schandel! — brzmiało ono — „Wiem doskonale, że dni ostatnie piekłem były dla pana. Pan zawsze odrzucał i zwracał mi moje dramaty z niechęcią. Obecnie chciałem za to zemścić się na panu, w sposób zresztą zupełnie ludzki. Pan czeka na ten list tak bardzo, jak biedny zgłodniały osioł, który nie wie nawet, czy będzie jadł owies u żłobu czy nie. Dramat jest marny, to wiem doskonale, podobnie jak marna była moja działalność ongiś aktorska. Kiepskim byłem i aktorem i autorem. Obecnie siedzę sobie koło Goethego, mojego pierwowzoru w niechęć i patrzę na pańskie cierpienia... Co też może zawierać dodatkowy testament? — Kochołem zawsze teatr i jedynie ten mój niespodziewany spadek, a potem munda spowodowały, że wpadłem na śliskie tory twórczości artystycznej. Błagam pana, niech pan nadal pozostanie na stanowisku dyrektora teatru, ale niech nigdy pod żadnym warunkiem nie pisze żadnych dramatów!... Ja rozumiem zbyt dobrze, że dosyć ciężko przychodzi takie postanowienie. Pod tym jednak warunkiem czynię pana spadkobiercą domu przy ul. Heitzmüllergasse 45, domu, który z osódmu całej zmiany spadkowej budzi najwięcej zainteresowań artystycznych. Resztę omówi pan z notariuszem”.

Schandel zbierał myśli swoje powoli i leniwie, nie mógł nic z tego zrozumieć. Nagle pokryte brudną jego czoło rozjaśniło się. Dom ten... wszakże to teatr „Pod Białym Łabędziem”, teatr, którego miejsca sprzedane są codziennie do ostatniego!

Rzucił się notariuszowi na szyję a ku niebu posłał dzieckąymną modlitwę:

— „A jednak są jeszcze porządni ludzie i to do tego tacy, którzy nie są naszymi krewnymi”.

Kiedy żydzi przyszli do Polski?

Pierwsze legendowe racje, niż faktyczne przesiedlanie się żydów do Polski sięga bardzo dawnych czasów. Niemiecki historyk Stenberg i nasz Lelewel o przesiedleniu się żydów do Polski podają dwie legendy, o treści których nawet sam żydowski historyk Nussbaum wyraża się, że „oparte są na mętnych źródłach”.

Przechodzimy zatem nad nimi do porządku dziennego, podkreślając jedynie ten charakterystyczny szczegół, że treść tych legend jest beczelna, a nawet wprost obrażająca naród polski. Jedną z nich podaje, że po śmierci króla Popiela zgromadzeni w Kruszwicy wyborcy ofiarowali koronę polską żydowi (sic!) Abrahamowi Prochownikowi, który po trzech dniach namysłu łaskawie nie przyjął jej, doradzając od siebie wybór Piasta. Druga legenda mówi, że król Leszek tak się „rozluźlował” w pieleniu

izraelskim, że „rad je w swoim państwie widział”.

Na podstawie źródeł historycznych na pewno stwierdzić możemy, że w czasach przedchrześcijańskich żydzi do Polski nie przyszli. Natomiast mamy pewne ślady historyczne, że już za Mieszka I żydzi pojedynczo, a może i w niewielkich grupach przybywali do Polski ze Wschodu.

Pisarz żydowsko-arabski, Ibrahim Ibn Jakub, powiada: „Co się tyczy kraju Mieszka, jest on największym z krajów słowiańskich”. „Co się tyczy kraju Bolesława (czeskiego) — długość jego od miasta Pragi do miasta Krakowa wynosi trzy tygodnie podróży. Przybywają do niego (Pragi) z miasta Krakowa Rusini i Słowianie z towarami, a także z kraju Turków bizantyjskie „mitkale”, a wywożą makę, cyne i różne skóry”.

Julian Bartoszewicz w swoich „Szkicach historycznych i literackich” stwierdza, że Chazarowie „był to naród pokrewny Hunnom, państwo chazarskie było różnoplemienne, a język podobny do bułgarskiego; wiarą naczelnych władców była religia żydowska. Chazarowie odpadli później od judaizmu i przyjęli islamizm albo chrześcijaństwo”.

Chazarowie, jak wiemy, usadowili się nad brzegami Dolnej Wołgi, która łączyła Wschód z Północą i Zachodem. Wśród Chazarów osiedli się żydzi, którzy, korzystając z geograficznego położenia kraju, opanowali główne punkty handlowe. Z kraju Chazarów szlakiem na Kijów, Luck, Lwów żydzi stopniowo przesiedlali się na Ruś, a stąd do Polski już za czasów Mieszka I-go.

Druga fala żydów szła do Polski szlakiem z Zachodu, gdzie ich prześladowano i skąd wypędzano ich w ciągu całego średniowiecza. Fale przyływu żydów do Polski były raz większe, raz mniejsze, zależnie od nateżenia prześladowań na Zachodzie. Osadnictwo żydowskie w Polsce wzmagą się jednak, skoro z czasem organizują się gminy żydowskie.

Żydzi byli zawsze ruchliwym i balaśliwym narodem-włóczęgą. Jak świadczy już dzieje biblijne żydów. Marząc o przychylnym Meszasa, nie mogli, jak słusznie mówi Mickiewicz, przywiązać się szczerze do ziemi, stanowili więc żywioł zawsze niebezpieczny dla państwa. Ówczesne stosunki handlowe Polski pozwalały żydom zajmować się jedynie „kupieniem”.

ZE ŚLASKA

Nowe słupy ogłoszeniowe w Będzinie

Zarząd miejski w Będzinie przystąpił do rozmieszczenia w różnych punktach miasta specjalnych słupów ogłoszeniowych, których dotychczasowy brak w związku z wielką ilością ważnych ogłoszeń i rozporządzeń dawał się dotkliwie odczuć. Estetycznie wykonane słupy odbijają się dotąd na wyglądzie miasta, przyczyniając się przede wszystkim do szybkiego zapoznania się z treścią urzędowych ogłoszeń i rozporządzeń przez szeroki ogół społeczeństwa.

Ofiary eksperymentu z pociskiem

We wsi Wymysłów w powiecie będzińskim miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarami padli dwaj nieletni bracia Hurmano-wie. Znaleźli oni w polu nabój, do którego zaczęli rzucać kamieniami. Trafiony w kapiszon nabój eksplodował, raniąc młodszego z braci, 10-letniego Henryka poważnie w rękę. Starszy 12-letni odniósł uszkodzenie oka i rękę. Przewieziono ich do szpitala powiatowego w Będzinie. Nabój prawdopodobnie był lekkim pociskiem artyleryjskim.

Tragiczny zgon pasażera bez biletu

Józef Geborek zamieszkały w Klimontowie, wybrał się w podróż pociągiem pospiesznym do Gliwic. Nie wykupił jednak biletu i riskował wprowadzić w błąd obsługę pociągu. Gdy pociąg mijał z dużą szybkością jedną z mniejszych stacji, Geborek wyskoczył z wagonu. Skok był tak niebezpieczny, że jadący bez biletu pasażer wpadł pod koła i znalazł śmierć.

Zaareztowanie „szopenfeldziarki”

W ubiegłym tygodniu zaareztowano w składzie artykułów galanterijnych w Będzinie mężatkę Janinę P. zam. w Gologoniu, przy próbie krańdziwej kilku koszul męskich. P. przynosiła się do winy.

Nieudany skok do tramwaju

Liczni przechodnie na najruchliwszej ulicy w Będzinie, byli onegdaj świadkami nieszczęśliwego wypadku. Kóremu uległ 25-letni mieszkaniec Będzina, Smigielski, zatrudniony w jednym z młynów będzińskich. Spiesząc się przed południem do pracy, Smigielski usiłował wskoczyć do tramwaju, będącego w pełnym biegu. Na stopniach wozu stracił równowagę i upadł tak nieszczęśliwie, że koka zmiażdżyła mu prawą stopę. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Wypadek przy pracy

W zakładach przemysłowych w Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu robotnica Natalia Niklasowa przez nieostrożność upuściła sobie na nogę odłam żelaza, który zmiażdżył jej duży palec u prawej strony. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Serie samobójstw

Z Rybnika Jonoszą, że na torze kolejowym pod Czerwionką znaleziono zwłoki 30-letniego Alojzego Bednarczyka, który rzucił się pod pociąg. Kółka wagonów odcisnęły samobójcy głowę od tułowia. Przyczynę rozpaczywego kroku nie wyświeltiono. Mężatka Gertruda Ptakowa zamieszkała pod Katowicami w tych dniach pozabawiła się życia wieszając się na kłame od drzewi.

Denatka pozostawiła wyjaśnienie dla swoich bliskich, w którym napisała że dopełnia samobójstwo wskutek cierpień zgortowanych jej przez ciężką chorobę wewnętrzną, która dokuczała jej od 6 lat.

W lasku pod Orzegowem znaleziono zwłoki inwalidy Tomasza Ochmana, który powiesił się na gałęzi. Przyczynę agonii były niesnaski rodzinne. Ochman żył w odosobnieniu od rodziny.

W Katowicach w hotelu „Savoy” usiłował pozbawić się życia wypijając zawartość flaszki esencji octowej strażak J. K. z Trzebinia. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. Stan jego budzi poważne obawy.

Z ŁODZI I OKOLICY (LITZMANNSTADT)

Katastrofa budowlana żydowskiego budynku

Pewien większy kompleks budynków (zbudowany przez żydów) graniczący z żydowskim gettem, albowiem nie nadających się do zamieszkania, ze względu na wadliwą budowę, rozbił robotnicy budowlani. W toku prac nad oczyszczeniem, wydarzył się szczerzliwy wypadek, który zakończył się śmiercią jednego z robotników. Podczas rozbiierania ścian zerwały się belki podtrzymujące budynek i olbrzymie masy gruzów zwaliły się na dół. Dwuch znajdujących się na budowli robotników spadło wraz z wałkami się gruzami a trzeci został przygnieciony. Pośpieszono wszystkim trzem z pomocą i wydobyto przygniecionego robotnika już bez życia. Dwaj pozostali odnieśli dość ciężkie obrażenia. Przewieziono ich do szpitala.

Pożeracze bakteryj

W r. 1908 amerykański uczonego profesor Herel zajął się badaniem chorób pewnej odmiany meksykańskiej szarańczy. A zainteresował się chorobami szarańczy nie ze zwykłej naukowej ciekawości i nie z miłości ku tym nieprzyjemnym owadom — wrogom człowieka, lecz postanowił wykryć sposób, w spotęgowanie epidemicznych chorób szarańczy dla jej zniszczenia.

Uczonemu udało się rozwiązać to zadanie — ustalił on, iż epidemiczne choroby wśród szarańczy powoduje osobiwa bakterja „koko-bakcyli”. Kulturyjąc te kokobakyle spowodował on wśród szarańczy epidemie i zapobiegł wargnieć olbrzymiej ilości tych owadów na plantacje amerykańskie. Jednocześnie prof. Herel dokonał odkrycia, którego znaczenie o wiele przewyższa wszystkie pierwotne oczekiwania i nadzieje. Kulturyjąc kultury kokobakcyli w swym laboratorium, uczonego zauważył tajemnicze przezroczyste plamy w mętnym od wielkiej ilości bakteryj bulionie.

Profesor zainteresował się istotą tych plam i ciągnął dalej swe doświadczenia. Ale dopiero w r. 1917 udało mu się dokonać drugiej ważnej obserwacji. Rozwinął on w drugim bulionie kultury bakterji dysenterii, następnie wziął wydzielinę człowieka, chorego na dysenterię i znajdującą się w okresie rekonwalescencji, przefiltrował je i jedną kroplek ich dodał do bulionu z aktywnymi bakteriami. Po upływie trzech godzin wszystkie bakterie zginęły i mętny bulion stał się zupełnie przezroczystym. Bakterie zginęły bez śladu „rozpuściły się podobnie jak cukier w gorącej wodzie” zauważa profesor. To zjawisko szybkiego i masowego zagnięcia bakterji nazwał profesor „bakteriofagii”.

Dodawszy krople tego nieszkodliwego już bulionu do drugiego bulionu, w którym żyły całe kolonie bakcyli dysenterii uczonego zaobserwował to samo zjawisko: po kilku godzinach bulion stał się przezroczystym i wszystkie bakyle zginęły. Doświadczenie to powtórzono kilka tysięcy razy z tymi samymi rezultatami — a siła zjawiska bakteriofagi nie tylko nie słabła, lecz przeciwnie potęgowała się. Uczony doszedł do wniosku, iż wystarczy milionowa część kropli pierwotnie nieszkodliwego bulionu, ażeby w ciągu kilku godzin spowodować śmierć 30 miliardów dysenterijnych bakcyli, znajdujących się w kilku gramach cieczy.

Zjawisko „bakteriofagii” odbywało się w ten sposób, iż po dodaniu kropli nieszkodliwego roztworu w mętnym od dysenterijnych bakcyli bulionie tworzyły się przezroczyste plamy, odpowiadające tym miejscom, gdzie jakieś tajemnicze mikroskopijne żyjątka „bakteriofagi” — co znaczy pożeracze bakterji — rzuciły się na szkodliwe bakterie i pożerały je. Stopniowo przezroczyste plamy stawały się coraz większe, aż wreszcie wszystkie szkodliwe bakterie ginęły, a bulion tracił mętno zabarwienie.

Nie tylko bakterie dysenterijne poddawały się zjawisku bakteriofagii — to same rezultaty otrzymano w doświadczeniach z bakcylami tyfusu, cholery, dżumy i innych epidemicznych chorób. Wszędzie pod wpływem bakteriofagu śmiertelne bakyle ginęły miliardami.

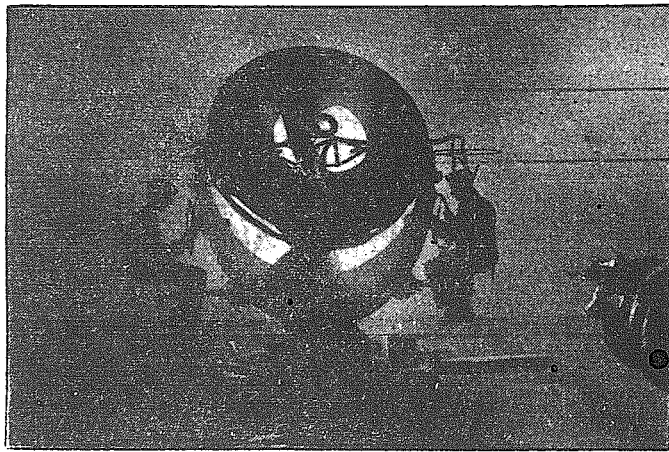
Powstało pytanie — czemu właściwie są te tajemnicze bakteriofagi i dlaczego one w tak bezlistny sposób rozprzyskają się z bakteriami? Prof. Herel, a za nim i inni uczeni, doszli do wniosku, iż bakteriofagi są swego rodzaju pasorzytami bakterji, mikroskopijnymi stworami, żyjącymi w innych mikroskopijnych stworach i odżywiający się na koszt tych ostatnich. Na czym polega istota epidemicznego zachorowania? Szkodliwe bakterie dostają się do wnętrza ciała ludzkiego i pod wpływem szczególnie sprzyjających okoliczności zaczynają się rozmnażać, karmiąc się na koszt człowieka, niszcząc i zjadając jego tkanki. Lecz okazuje się, że i bakterie podlegają temu samemu losowi: podobnie jak bakterie zarażają chorób atakują ludzkie ciało tak i bakteriofagi atakują — z większym jeszcze powodzeniem — naszych mikroskopijnych wrogów i niszczą ich. W ten sposób bakteriofagi są potężnymi sprzymierzeńcami człowieka w walce ze szkodliwymi bakcylami.

Bakteriofagi prowadzą zupełnie samodzielną istnienie. Podobnie, jak wszelkie inne bakterie, można je znaleźć w organach pokarmowych człowieka i zwierząt, jednak brak ich u noworodków, w których ciele zjawiają się dopiero czwartego — dziesiątego dnia po urodzeniu. Pierwotnie bakterie żyją w wodzie, — są więc żyjątkami wodnymi — i wraz z wodą przenikają do organizmu człowieka. Dzięki swym mikroskopijnym wymiarom mogą one wniknąć do wszystkich organów i tkanek ciała ludzkiego.

Jeżeli warunki są szczególnie sprzyjające to bakteriofagi od razu przechodzą do ataku i rozprzyskają się z niezliczonymi z początku bakteriami, wcześniej nim chore i lekarze zdążą zauważyć najsłabsze symptomy choroby. W ten sposób my bardzo często przeżywamy śmiertelne choroby, wcale o tym nie wiedząc — wiernie psu strażnicze, bakteriofagi, niszczą chorobę w zarodku.

Częstsze jednak są te wypadki gdy energia bakteriofagów nie jest z początku dostatecznie wielka — wtedy człowiek zaczyna chorować. Lecz w miarę rozwoju choroby, energia bakteriofagów stopniowo wzrasta i następuje chwila, gdy rozpaczliwa walka na śmierć i życie — zwyciężony będzie zjedzony — między bakteriofagami i szkodliwymi bakteriami kończy się zwycięstwem pierwszych. Wtedy chore zaczyna przychodzić do siebie.

Niezwykle dramatyczna jest praca bakteriofagów podczas jakiegokolwiek epidemii. Z początku zwyciężają szkodliwe bakterie, przerażając się od chorych ku zdrowym, zarażając ich i krzywa zachorowań gwałtownie wzrasta. Lecz niektórzy wyzdrowieją — w ich organizmach zwycięskie bakteriofagi rozmnażają się w gigantycznych ilościach i koniec końców wszelkimi sposobami wydostają się z organizmu i trafiają do innych chorych organizmów. Tam zderzają się one z armiami swobodnie grasujących epidemicznych bakterji i natych-



Aparaty podsłuchowe i reflektory są „oczyma i uszami lotnictwa”. — Na zdjęciu widzimy niemiecką aparatę tego rodzaju, czuwającą czy wróg nie dostał się na obszar, pilnowaną przez nią.

miast rzucają się na nie. Tu ma miejsce to samo, co w wypadku laboratoryjnego przesadzania kultur bakteriofagów — te przejścia bynajmniej nie osłabiają ich aktywności — przeciwnie, rośnie ona w miarę, jak zwycięskie bakteriofagi przechodzą z jednego chorego organizmu do drugiego.

Zastosowując kultury bakteriofagów Herel który wyjechał dla zwalczania epidemii cholery do Indji, zmniejszył śmiertelność z 62 proc do 2 proc. Według słów profesora, po 48 godzinach od chwili, jak wrzucił kultury bakteriofagów do wszystkich źródeł, z których ludność brała wodę epidemia zaczęła wygasać. Jest rzeczą zrozumiałą, iż odkrycie, o którym mowa wywołało niezwykłą sensację w całym świecie medycznym. W chwili obecnej za pomocą bakteriofaga próbuje się walczyć nie tylko z chorobami organów trawienia, lecz i z chorobami dróg oddechowych. W wielu wypadkach zastosowanie bakteriofagów ratowało ludzi stojących na progu śmierci. Nowa metoda leczenia nie jest jeszcze całkowicie opracowana, w szczególności zaś nie znany tych chemiko-fizycznych warunków, które pobudzają aktywność bakteriofagów. Lecz już obecnie istnieją optymiści, którzy sądzą, iż przy pomocy tych mikroskopijnych i naturalnych sprzymierzeńców człowieka, medycynie uda się zlikwidować niemal wszystkie choroby.

HUMOR

Łodzia występuje w sądzie, wezwana jako świadek. Po zaprzysiężeniu i złożeniu zeznań, żąda wynagrodzenia za czas stracony.

— Czy pani poniosła jakieś straty wskutek zjawienia się w sądzie?
— Oczywiście. Nie mogłam pójść na randkę z narzeczonym.

— Jaś i Jaska są na koncercie. Jaska trąca Jasia, mocno oburzona:

— Popatrz, jak ten tam smacznie śpi! Jaś wśkiełły:
— I dlatego aż musisz mnie budzić!

Józef pojechał na wycieczkę do Włoch. W Pizzie podziwia krzywą wieżę:
— Prawdopodobnie — powiada — nie było tu dotychczas komisji budowlanej, aż mnie to dziwi.

— Z wypracowania małego Rysia: „...do bardzo pożytecznych zwierząt należy też ropucha, która pomaga ogrodnikowi i tepla mu robactwo.”

— Jakie włosy ma twój ojciec, Franku?
— Czarne.
— A twoja matka?
— Jasne.
— A twój dziadek?
— Ten już ma tylko głowę.

— Mam dość kawalerskiego stanu. Szukam sobie żony.
— Szukanie jest zbyt ciężkie. Odstąp się mojej.

ANDRZEJ RADOSZ

Tajemnica Dr Marie

W PONURYCH LOCHACH

Ręce omdlewały mu z wysiłku. Pod stopami stęszal jednostajny bełkot wzbudzonej wody. Ciemność, gęsta, jak smoła, oblepiała wszystko. Ze zdrtwiałych palców detektywa wysunęła się elektryczna latarka i z głośnym pluskiem wpadła do wody.

O'Pal ponowił swe wysiłki. Ponad nim był szeroki występ skałny, po którym się przed tym posuwał, zanim niespodziewane uderzenie nie strąciło go do pozoje, w jakiej się obecnie znajdował. Jeszcze moment, a czuł, że wpadnie w bełkoczącą pod stopami wodę. Ramiona, kuczrowo zgięte w łokciach, powoli rozprężyły się i prostowały pod ciężarem wiszącego w próżni ciała. Zakrzywione, ostatnim wysiłkiem rozpaczy wczeszenie w skałę palce, rozkurczyły się nieubлагanie.

Detektyw jeszcze ponowił wysiłek. Na próżno. Obute stopy beznamiętnie osuwały się po oślizgłej od wody skałce. Nie znajdowały punktu oparcia. Żyły nabrzmiały mu z wysiłku, pot grubymi kroplami wystąpił na czoło i ściekał po twarzy. Jeszcze chwila...

Lecz w ostatnim momencie stopy, rozpacziwie poszukujące oparcia, natrafiły na jakiś twarde przedmiot. Detektyw astroznie, próbując wytrzymałość, opuścił się na znajdującą rudem podstawę. Była to dość gruba belka, prawdopodobnie zachowywana jeszcze stempel z dawnej kopalni. Belka była zmurszała i ognista wskutek wilgoci, na której działanie od niepamiętnych lat była wystawiona. O'Pal musiał dobrze uważać, jak stawiać

nogi na tak niepewnym oparciu. Niestety, belka ta po kilkunastu krokach... skoczyła się.

— Wracać? — myślał detektyw — nie ma po co! Niedługo zajdę...

Latarki już nie miał. Zdany był tylko na dotyk. Na próżno jednak macał wilgocią ociekającą skałę. Pusta była i gładka bezładnie. Położenie detektywa było nad wyraz przykre. Jak tu znaleźć wyjście z tej sytuacji?

— Żeby choć odrobnie światła! — wzdychał. Był pewny, że nie zagubił się w płatnieniu tych korytarzy, bo do ostatniej chwili, to jest do momentu, gdy uderzył głową o jakiś zwisający strzęp skały i spadł z chodnika, widział liczne ślady stóp, a nawet świeże niedopałki papierosów.

O'Pal był już zdecydowany zgruntuować dno podziemnego strumienia, bełkocącego pod stopami i tamtą drogą szukać jakiegos wyjścia, naraz daleko poza sobą posyłał jakieś odgłosy. Nadstawił w tym kierunku uszu i nasłuchiwał pilnie. Niezadługo, spoza dalekiego zakrętu, błysnął promień światła. Ktoś nadchodził.

Silna latarka daleko rzucała jeźor jaskrawego blasku. W tym świetle O'Pal zauważył, że belka, na której stoi, oddalona jest o niecały metr od wygodnego, gładkiego chodnika będącego niejaki przedłużeniem belki. A dalej były wydne stopnie, wiodące w górę, do owego występu skałnego, z którego przed pół godziną strąciło go niespodziewane uderzenie.

śmiało, głośno dudniąc podkutymi obcasami po skalistym chodniku i rozmawiając swobodnie. Czuli się widocznie na swoim, dobrze znanym terenie i zupełnie bezpiecznie.

O'Pal przeczekał aż oddalili się odpowiednic i niedostrzeżonymi przed chwiłą schodami wydostał się na górny chodnik. Teraz ostrożnie, cicho a szybko, posuwał się za nimi. Musiał się skradać, jak kot. Po niedługiej chwili dzieliła go od tamtych odległość najwyższej dwudziestu kroków.

Po kilkunastu minutach korytarz pod kątem prostym skierował na lewo i zaczął się pisać strumem w górę. Tu było o wiele trudniej posuwać się bezszelestnie. Drobny zwir, wyścielający chodnik, skrzypiał pod stopami osuwał się z głośnym szelestem. W pewnej chwili detektyw nastąpił na jakiś większy kamień, z którego stopa osunęła się hałaśliwie.

O'Pal zmartwiał. Idący przed nim zatrzymali się raptem. Chwilę panowała zupełna cisza.

— Tak mi się widzi, jakby ktoś szedł za nami, — odezwał się jeden.

— Zdawado ci się. Kamyk jakiś się stoczył — zauważył drugi. Ruszyli.

— O, bodajże się Bozia na dzieciach wynagrodziła! I westchnął z ulgą O'Pal. Robotnicy szli chwilę w milczeniu. Wreszcie jeden rzekł objaśniająco:

— Teraz trza być bardziej ostrożnym. Wczoraj szef mówił, że kręci się tutaj jakiś piś i weszy. Niebezpieczna ma być jucha. Ten, co u Grabinów mieszka. Wiesz?

— Wiem!
— Mówił szef: bez namysłu walić w lebo, ino bez poruty, jeżeli się zatarasi w takie miejsce, gdzie nic po nim.